

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 400 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek: w agencjach i filjach 5250.— marek: w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 5500. pod opaską 10000. w innych krajach 15 000. marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 4000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 13000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch“ w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons“ w Warszawie, ulica Wspólna; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.
Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Minister, p. Grabski o swych zarządzeniach.

Dodatknie skutki tych zarządzeń.

Warszawa, 21 6. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej p. minister Grabski udzielił wyjaśnień w sprawie zarządzeń, poczynionych przez władze skarbowe w zakresie walki ze spekulacją walutową. Pierwotnie ministerstwo nie zamierzało od razu przystąpić do walki ze spekulacją i czar na giełdę, jednak wskutek ostatnich orgii walutowych zostało do tego zmuszone. Po zbadaniu przyczyn gwałtownej zwyżki walut obcych p. minister doszedł do wniosku, że obok spadku marki niemieckiej największą rolę odegrało tu ogromne zapotrzebowanie w kraju na waluty obce, przede wszystkim w centrach przemysłowych. Zapotrzebowanie to w licznych wypadkach nie miało cech naturalnych. Ministerstwo wydało następujące zarządzenie: 1) zabroniło chwilowo notowań giełdowych, 2) odebrało prawo banków dewizowych wszystkim bankom, 3) z 368 osób podejrzanych o zajmowanie się handlem walutami władze skarbowe przeprowadziły rewizje u 60 osób, z których 40 aresztowano. Charakterystycznym jest, że wszystkie osoby, u których przeprowadzono rewizję, mimo nocnej pory, były jakby w pogotowiu, w kompletnym ubraniu z

czego widać, że przygotowane one były na taką wizytę. Ilość skonfiskowanych walut jest stosunkowo bardzo mała, gdyż speculanci przechowywali waluty poza domem. Ponadto wydało ministerstwo skarbu cały szereg innych zarządzeń, których ujawnienie uważa na razie za przedwczesne.

Zarządzenia poczynione przez ministerstwo przyniosły dodatni rezultat. Ujęcie w karby banków daje skarbowi do dyspozycji około 2 miliony dolarów, z których połowa od razu zostanie odebrana, a druga połowa pozostawiona będzie w bankach do dyspozycji ministerstwa skarbu. Co do dalszych zamierzeń to przewiduje się wydawanie dewiz tylko na wypłaty sprecyzowanych zobowiązań zagranicznych, w mniejszym zaś stopniu zakup surowców. Dewizy na towary luksusowe wydawane nie będą. Ponadto zajmuje się min. skarbu pracami co do przejmowania walut obcych przez rząd z tytułu eksportu. Jako dalszy skutek zarządzeń p. ministra zauważyć się dał bardzo silny napływ walut obcych we wszystkich oddziałach PKKP, gdyż w ciągu jednego dnia wczorajszego uzyskano kwotę około 250 000 dolarów.

Spekulanci giełdowi pod kluczem.

Warszawa, 21. 6. (PAT.) Prasa donosi: W związku z zamknięciem giełdy władze skarbowe poleciły organom wykonawczym władz bezpieczeństwa publicznego przeprowadzić rewizję u znanych spekulantów czarnej giełdy. Na skutek powyższego zarządzenia władze bezpieczeństwa

zaaresztowały w ciągu nocy wczorajszej 50 osób i osadziły je w areszcie do czasu przekazania sprawy władzom sądowym. Spekulantom tym odebrano bardzo poważne sumy, w walutach obcych przeważnie w dolarach. Dziś sprawa powyższa przekazana będzie sędziemu śledczemu.

Przemysł a zapotrzebowanie dewiz zagranicznych.

Rząd rozciąga swą kontrolę.

Warszawa, 21. 6. (AW.) W dalszym ciągu akcji rządowej, zmierzającej do opamiętania zniżki marki polskiej, wyjechali na G. Śląsk przedstawiciele ministerstwa skarbu w celu porozumienia się z przemysłowcami węglowymi w sprawie składania przez nich w PKKP. walut zagranicznych otrzymanych za eksportowane produkty. Przedstawiciel skarbu wyjechał również do Łodzi, aby ułożyć się z przemysłowcami łódzkimi, którzy rzucają na rynek gdański markę polską dla zakupów

walut obcych potrzebnych im na surowce, obniżając tem samem kurs marki polskiej. W ostatnich dniach powołany został rozporządzeniem władz specjalny sąd do spraw lichwiarskich. Szerokie kompetencje tego sądu będą tym łatwiej ukróćć przestępstwa lichwiarskie, gdyż sądy te będą mogły zasądzać winnych nie tylko na grzywny lecz nawet na więzienie kilkuletnie. Otwarcia giełdy w razie przychylniej decyzji czynników rządowych należy oczekiwać w piątek.

Bułgaria ma kłopot ze swą placówką dyplomatyczną w Pradze.

Praga, 21. 6. (PAT.) „Venkov“ zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd bułgarski żądał wydania przedstawiciela dawnego rządu bułgarskiego w Pradze, Daskalowa. Rząd czesko-słowacki nie uczyniłby zażość temu żądaniu, ponieważ uznaje prawo azylu. „Lidovy Noviny“ donoszą dalej, iż Daskalow jest zdecydowany nie oddać biura i urzędu w ręce nowego przedstawiciela rządu bułgarskiego. Ponieważ gmach poselstwa bułgarskiego jest eks-

terytorjalny, przeto będzie sprowadzona zapewne żandarmerja bułgarska, aby zmusić Daskalowa do opuszczenia swego stanowiska. Były minister bułgarski Obow po zamachu stanu uciekł z Bułgarii i zamieszkał w Pradze w Hotelu Koburg.

Zwrot dzwonów polskich z Rosji.

Warszawa, 21. 6. (PAT.) W d. 19 bm. przybyło do Warszawy 12 wagonów z ładunkiem 1 900 dzwonów, wywiezionych z Polski do Rosji. Dzwony te zostały zwrócone na mocy 11 art. traktatu ry-

Protest polski przeciw mowie pruskiego prezydenta ministrów

Polska zawsze odznaczała się duchem tolerancji.

Warszawa, 21 6. (PAT). Z polecenia rządu polskiego charge d'affaires polski w Berlinie przesłał do ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, Rosenberga, nast. notę:

Pozwalam sobie zwrócić uwagę W. Excelencji na oświadczenie pruskiego prez. min. p. Brauna, wygłoszone podczas posiedzenia parlamentu pruskiego w d. 9 bm. Prez. min. Braun zaatakował Polskę w swem przemówieniu w sposób gwałtowny. Oświadczył on, iż Polska, uzyskawszy swą niepodległość dzięki krwi przelanej przez inne narody, dała dowody obecności takiego braku nietolerancji względem innych narodowości, iż w konsekwencji straciła wszelkie prawo do skarg ze swej strony. Polska wydarła mniejszościom narodowym nie tylko ich ojczy-

znę, lecz i ich język. Wiadomem jest jednak z faktów historycznych, iż Polska w ciągu wieków wyróżniała się zawsze tolerancją, którą zaskarbiła sobie szczerze przywiązanie wszystkich swych obywateli. Rząd polski został wierny tym hasłom sprawiedliwości i doskonałej równości względem wszystkich swych obywateli, jakiegokolwiek byliby narodowości, wyznania lub przekonań politycznych. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zaprotestować w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko denuncjacji publicznej i urzędowej najwyższego urzędnika pruskiego, które są najlepszym dowodem wrogiego usposobienia do Polski. Że chce Pan przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy mego prawdziwego poważania. Jackowski.

W powodzi banknotów.

Gdańsk wypuści nową emisję 10 miliardów pieniędzy miejskich.

Gdańsk, 22. 6. Na żądanie senatu gminy miejska Gdańsk ma wydać nową edycję pieniędzy miejskich w sumie 10 miliardów. Mają być wypuszczone banknoty 10 000- i 50 000-markowe. Na jednego

gdańszczanina przypadać będzie 40 000 m. tego papierowego pieniądza.

Gdański oddział banku Rzeszy potrzebuje na swe potrzeby dowozu tygodniowo z Niemiec okragło 15 miliardów.

Nie będzie ograniczeń w sprawie wyjazdu z Polski do Gdańska.

Warszawa, 21 6. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji do spraw zagranicznych p. minister spraw zagranicznych oświadczył, że jest nieprawdą, jakoby rząd zamierzał wprowadzić jakieś ograniczenia w sprawie wyjazdu obywateli polskich do

Gdańska. Prawdą natomiast jest, że rząd musi w interesie skarbu państwa zabezpieczyć obywateli od ruiny materialnej, jaka często ma miejsce w kasynie gry w Sopocie. Wreszcie pos. Stronicki referował sprawę stosunków handlowych polsko-gdańskich.

Etna w dalszym ciągu ziele lawą.

Rzym, 21 6. (PAT — Radio). Etna w dalszym ciągu ziele lawą i mimo ludzkich wysiłków nie było sposobu powstrzymania lawy dla ocalenia miasta Lingua Glossa. W Catanji zgromadziło się kilkanaście tysięcy osób, uciekających przed lawą. Wszystkie auta, powozy i wozy zostały zarekwirowane, aby nieść pomoc nieszczęśliwym. Straty są olbrzymie. Zniszczone zostały pola, winnice. Ostatnio strumienie lawy spływają wolniej, lecz posuwają się nieustannie naprzód. Deszcz kamieni i popiołu nie ustaje. Król włoski wyjechał do Catanji, aby natychmiast po przybyciu odwiedzić nieszczęśliwe ofiary i przyspieszyć niesienie pomocy. Catanja i okolice są też zagrożone. Prez. min. Mussolini przybył wieczorem z Florencji do Rzymu. Prawdopodobnie wyjedzie on dziś do Catanji. Zawiązał się komitet niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Tow. Cz. krzyża wystąpiło swą delegację. Ojciec św. okazuje żywe zainteresowanie i zo staje w ścisłym kontakcie z biskupem Catanji, informując się stale o przebiegu katastrofy.

Rzym, 21 6. (PAT — Radio). Okolice Casassa zostały całkowicie przez lawę zalane. Potoki lawy zwiększają swą objętość i szybkość.

Rzym, 21. 6. (PAT — Radio). Strumień lawy o wysokości 7 metr. okrążył dworzec Terro i przerwał drogę między Lingua Glossa i Randazza, posuwając się ku Catanji.

Awantury w sejmie litewskim.

Kowno, 20. 6. (AW.) W sejmie litewskim doszło do awantur z socjaldemokratami, którzy wnieśli interpelację z powodu nieprawnie przeprowadzonych wyborów do sejmiku litewskiego, oraz aresztowania wszystkich figurujących na liście wyborczej komunistów. Przedstawiciel rządu oświadczył, że komuniści są partią antypaństwową, wskutek czego musieli być wykluczeni z udziału w wyborach. Interpelację odrzucono większością głosów. Ponieważ socjal-demokraci urządzili awanturę, przerwano posiedzenie na pewien czas.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	—	139,000
Marki (niem.)	—	(pol.) 132,00

Hakata w Warmji.

Propagowanie idei ponownego rozbioru Polski.

Gniazdo najzacieklejszej hakaty, zięjącej nienawiści do Polski, zagnieździło się w Prusach Wschodnich. Nienawisć ta ogarnęła tam wszystkie koła ludności, nie tylko ewangelickiej, lecz w równym stopniu katolickiej.

Niedawno przytaczaliśmy charakterystyczne cytaty z artykułów „Ermländische Ztg.”, organu oficjalnego katolickiego duchowieństwa na Warmji. Urzędowy ten organ władzy biskupiej pisał bez obłonek:

„Jest to dla nas Niemców, i zwłaszcza dla nas mieszkańców Prus Wschodnich rzeczą największej wagi, wiedzieć, że ta kwestja mniejszości narodowościowych jest miejscem, w którym można Polskę najskuteczniej ugodzić”, że „miliony gnębionych swą nadzieję w niemieckim towarzyszu niedoli pokładają”, że „my (Niemcy) chcemy sobie to uświadomić i trzymać się w pogotowiu na dzień, w którym chorośliwie nadetą potęgą polskośći pęknie i Francuzi wschodu muszą opuścić nam zrabowane ziemie”.

Teraz znowu nadarzyła się dla warmijskich Niemców katolickich sposobność zadokumentowania w obliczu całych Niemiec to dążenie do rozbioru Polski i resztę Niemców zachęcić do urabiania opinii publicznej w tym samym kierunku.

Na początek czerwca b. r. sprosił warmijski „Bauernverein”, t. j. związek chłopów, gospodarzy, odpowiadający mniej więcej polskiemu piastowcom, do Bruniewa (Braunsberg), środowiska duchowego i duchownego życia Warmji, miejsciny niewielkiej, nie mogącej pomieścić sproszonego, lecz za to znanej z swego ducha przeciwpolskiego.

Stawiły się wielkie rzesze chłopów z wszystkich zakątków Niemiec, przedstawiciele przeszło półtora miliona zorganizowanych członków.

Powód, dla czego pomimo wielkiej odległości, która się kieszeni chłopów dała w znaki, w Prusach Wschodnich ten dzień chłopów urządzono, był ten, że chciano przez to najskuteczniej budzić tę myśl ponownego rozbioru Polski; powód, dla czego na miejsce zjazdu chłopów wyznaczono małą miejscinę Bruniewo, w którym tylko część gości można było umieścić, był ten, że Bruniewo jest środowiskiem duchowym międzywyznaniowych warmijskich katolików, którzy podkreślają tylko wtedy swój katolicyzm, kiedy chodzi o tępienie polskośći w szkole i kościele.

O czem mówiono i pisano przy tej sposobności, informuje „Gaz. Olsztyńska”:

Ksiądz katolicki dziekan elbląski Küssner, przewodniczący warmijskich „Bauernvereinen” witał serdecznie wszystkich, szczególnie zaś chłopów z Szlezwiku duńskiego.

„Erml. Ztg.” poświęciła na przywitanie specjalny obszerny numer. Geheimrat Röhrich, profesor historii przy akademii duchownej w Bruniewie, uczelni całego duchowieństwa warmijskiego skalował wbrew wszelkiej prawdzie historycznej gospodarkę Polaków, którzy przecież podług niemieckich historyków warmijskich z podziwienia godnym poświęceniem Warmję do nader wielkiego rozwoju gospodarczego przyprowadzili.

Subregens seminarjum duchownego w Bruniewie ks. Brachvogel, przytoczywszy na wstępie krzyżackie motto, wystawiał pod niebiosa Krzyżaków, którzy przecież podług zgodnego zdania niemieckich historyków warmijskich „szaleli po tyrańsku przeciw kościołowi” warmiiskiemu. Witał on „braci”, co musieli tę „straszną długą (unheimlich lange) podróż przez polską ziemię nadwiślańską, nam wydartą, uns entriessene Weichselland, odbyć.

O roli, jaką mają w przyszłości Prusy Wschodnie w historii Niemiec odegrać, mówił na tym zgromadzeniu chłopów w Bruniewie przewodniczący związku towarzysztw chłopskich Freiherr von Keckering zur Borg tak:

„Jesteśmy wdzięczni i szczęśliwi, że wy (Warmjacy) zaprosiliście nas do Prus Wschodnich, ażebyśmy od was się uczyli, którzy oddzieleni od państwa jednak odważnie i dzielnie macie oczy zwrócone na wschód jako silni stróże niemieckości. Ex oriente lux. Z wschodu przyjdzie światło. Przypominamy sobie ten nas zapalający fakt, że przed 110 laty tu na wschodzie pierwszy promień światła się pokazał, który budzące się słońce wyzwolenia dla naszej ojczyzny zapowiedział. Niech także dla nas to słońce się zbudzi. Spodziewamy się, że tu w Prusach Wschodnich bogata zachęta otrzymamy”.

Także „gutsbesitzer” Stamerjohann z Szlezwigu „szczególnie podkreślił, że właśnie z Prus Wschodnich za każdym razem uzdrowienie chorej ojczyzny wyszło, co go i w tych czasach radosną nadzieją napępnia”.

Co przez „światło z wschodu” trzeba zrozumieć, powiedział „Rittergutsbesitzer” Steinberg z „Baldenburg” w „westpreussische Westmark”. „Podkreślił on bliskie stosunki pomiędzy Prusami Wschodnimi i Zachodnimi i dał wyraz nadziei, że przez wspólne trzymanie do pospołu i przez wspólną pracę znowu naszym (niemieckim) być powinno, co było naszym (niemieckim). Burzliwe okłaski towarzyszyły jego słowom („unsere wieder werden möge, was unser war”).

Te i inne podobne mowy wywołały „żarzący zapal (glühende Begeisterung)”. „Spontanicznie zaintonowało zgromadzenie „die Wacht am Rhein”, która — niemiecka przysięga — potężnie poprzez salę huczała”.

przenoszenia dekoracji, windy, haki, a dokoła hali prowadzi, na wysokość 10 metrów mniej więcej, wąska galejryjka, z której można rzucić okiem na całość i gdzie uwijają się wszelkiego rodzaju pomocnicy techniczni.

Tych jest mnóstwo. a są to elektrotechnicy, monterzy, maszyniści, palacze, strażacy, dozorczy, czy zwykli najemnicy, wykonywujący tylko takie, czy inne polecenie, kobiety do zamiatania podłóg i czyszczenia mebli itp. W tym czasie, gdy wytwórnie zwiędzały, pomocników takich widziałem co najmniej 50, a każdy z nich miał co innego do roboty.

„Svensk Filmindustri” pracuje teraz nad obrazem fantastycznym „Karuzela”; część potrzebnych zdjęć dokonywuje właśnie w tym czasie w Berlinie, mogłem też obserwować, jak się robi zdjęcia fragmentu — sceny nocnej w lokalu „Gilotyna”. Przed wspaniałe oświetlony podjazd tego lokalu zajeżdżają jeden za drugim samochody. Wy-skakują z nich goście — panowie we frakach i smokingach, panie w barwnych strojach balowych, w pięknych płaszczach z kosztownych futer, służba wygalowana biega, otwiera drzwiczki wozów i wprowadza do lokalu. Wszystko to odbywa się przy oślepiającym blasku światła elektrycznych. Stojące z boku aparaty (najczęściej dwa) chwytają tę scenę jeden moment za drugim.

Tak Niemcy-Warmjacy nie ominą żadnej sposobności, ażeby pracować w celu ponownego rozbioru Polski. Do celu tego dążyć nie przestaną nigdy, przenigdy. Bo ich energia jest ogromna, ich wytrwałość wprost bezgraniczna. O tem wiemy.

Perswadować im, że rozbiór Polski był potworną krzywdą dla Polski, że oddanie ziem Polsce zabranych jest restytucją, wynagrodzeniem, chociaż tylko częściowym wynagrodzeniem szkód, Polsce wyrządzonych, jest tak jakby kto wodę sitem nabierał. W nauce ich moralnej te fundamentalne zasady chrześcijańskie nie istnieją, bo nie stroją do ich „kramu”. Szkoda więc czasu i atłasu. Jedynie interes jest miernikiem ich zasad fundamentalnych. „Eine Völkerliebe gibt es nicht, sondern nur ein Interesse zwischen den Völkern” (Miłości między narodami nie ma, lecz tylko interes), powiedział jeden z najwybitniejszych centrowców warmijskich.

Słuszne jednak słowa ostrzeżenia kieruje „Gaz. Olsztyńska” do propagatorów tych idei rozbioru Polski:

„Więć o waszych zamiarach przeleci w Polsce jak piorun od krańca do krańca, obudzi z letargu lud się kłócący, i popędzi wszystkich do sypania wałów przeciw straszemu wrogowi potężnemu.

Gdyby groźby Niemców na Polakach nie robiły wrażenia, to byłiby Polacy wtedy rzeczywiście godni kajdan i batów i szubienicy.

Czy zaś mniejszościom narodowościowym, którym Niemcy-Warmjacy wyznaczali rolę grabarzy państwa polskiego, uda się spełnić to ich zadanie, jest rzeczą nie tak zupełnie pewną, jak się Niemcom wydaje.

Ze podczas takiej krwawej rozprawy między Polską i Niemcami, Prusy Wschodnie z natury rzeczy w każdym razie przyjdą między młot i kowadło, wie każdy.

Przemiany w ustroju świata handlowego i znaczenie Polski w nowych rachubach.

Po upadku Wilsona zwyciężył w Stanach Zjednoczonych pogląd, że Ameryka powinna wstrzymać się bezwarunkowo od wszelkiej ingerencji w sprawach europejskich. Stanowisko to zajął przedewszystkiem prezydent Harding, który miał za sobą znaczną większość kongresu. Jednakże taktyka nieinterwencji okazała się w praktyce niemożliwą do przeprowadzenia i wbrew głoszonemu zasadom rząd Stanów Zjednoczonych wysyłał „obserwatorów” na wszystkie kongresy, na których roztrząsano europejskie międzynarodowe zagadnienia. W dziedzinie stosunków ekonomicznych było jeszcze gorzej. Europa odczuwała dotkliwie brak amerykańskiej pomocy —

Bądź co bądź myśl nowego rozbioru Polski jest potworna, jest dynamitem, który pokój rozsadzi. W najistotniejszym interesie więc każdego leży pilnie śledzić, w jaki sposób ta hydra ten plan będzie starała się wykonać.

Tacyt, pisarz rzymski powiada, że jedynym zatrudnieniem starożytnych Niemców było polowanie i wojna. I podług innych pisarzy ówczesnych i historyków uprawiali Germanowie wojnę jako rzemiosło. Wspomnieć trzeba tylko na euphemistycznie przez Niemców nazwane „Völkerwanderungen” (wędrowniki ludów).

Czy i dzisiaj jest wojna żywiołem, bez której niektórzy żyć nie mogą? W każdym razie potworna myśl o ponownym rozbiorze Polski świadczy o tych, co tę pogańską myśl powzięli i ją pielęgnują, że ci rzeczywiście nie mogą żyć w spokoju bez wojny, tak jak ryba bez wody.

I potem się jeszcze dziwią, że wszystkie ludy ich nienawidzą!

My w każdym razie za kulturę takich wicherzycieli pokoju dziękujemy. Nie chcemy tej dynamitowej, tej pogańskiej kultury. Przeciw takiej kulturze, co stoi w rzeczywistości w sprzeczności z chrześcijaństwem, chociaż nosi imię chrześcijańskie, rękoma i nogami się bronić i bronić lud nasz, uważamy za święty obowiązek.

Chłopom zaś warmijskim, którzy się noszą z myślą ponownego rozbioru Polski przypominamy to co Dr. Lehmann, założyciel i przez 20 lat kierownik ich warmijskich „Bauernvereinen” powiedział o tej kulturze, która tyle nieszczęścia na świat, na Niemcy sprowadziła:

„Nie, Kaiser tak samo jak Ludendorff nie byli obłąkami; lecz byli oni dostatecznie zaślepieni i zażarci, że wykonali system, który do największej głębi swego rdzenia był fałszywy, szalony i zuchwały, i do katastrofy musiał prowadzić. System, który aż do korzeni pruskiego państwa sięga.”

a wzamian Ameryka zaczęła tracić poważne rynki zbytu. Z tego powodu zarysował się w Ameryce wyraźny zwrot w kierunku zmiany dotychczasowej polityki.

Coraz to widoczniej utrwała się tam przekonanie konieczności — choćby tylko w swym własnym interesie, zerwania z dotychczasową koncepcją, aby trzymać się na uboczu od spraw europejskich. I Ameryka poczynna rozumieć, że „świat po wojnie skurczył się i zmniejszył ogromnie”, jak to ktoś dowcipnie zauważył, mówiąc o powszechnej zależności jednych krajów od drugich.

Zależność tę już rozumieć poczynają nawet republikanie pokroju p.

Jak powstaje film kinematograficzny?

Nowoczesna wytwórnia szwedzka w Berlinie. — Wspaniała kilkupiętrowa hala. — Cuda techniki. — Wszystko to wymaga kolosalnych kapitałów.

Przemysł filmowy w dwu właściwych krajach istnieje, jeśli mowa o wytwórniach na wielką skalę, w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. Wymaga on ogromnych kapitałów zakładowych, a niejedyn z widzów, podziwiających jakiś obraz, nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wielkie sumy wytworzenie owego filmu pochłonęło.

Korespondent berliński „Gaz. Por.”, p. Wapniarski, korzystając z uprzejmości szwedzkiego towarzystwa „Svensk Filmindustri”, które go zaprosiło do swej berlińskiej wytwórni, daje ciekawy jej opis.

Wytwórnia ta, stanowiąca zresztą tylko filię głównych warsztatów w Sztokholmie, mieści się, jak i inne tego rodzaju zakłady, daleko poza Berlinem, a składa się z ogromnej, o kilkupiętrowej wysokości, hali (konstrukcja żelazno-drewniana o śpiczastym, szklanym dachu). Hala opatrzona jest we wszystko, co tylko technika nowoczesna w zakresie efektów świetlnych dać jest w stanie, a więc pełno tu wszelkich reflektorów, latarń, lampionów. Poza tym mnóstwo dźwigarów dla

Skoro już scena wjazdu masy gości została uwidoczniiona, wypada aparatem zmienić punkt i podchwycić scenę przejścia z hallu przez szatnię do sal owego lokalu nocnego. Przy zdejmowaniu wnętrza sceny już potrzebne są dekoracje wnętrza, a więc pięknie malowane, ze złoceniami, ścianami, mnóstwo dywanów i lśniąca posadzka (przy zdjęciach filmowych posadzka jest najczęściej szklana). Tu panie i panowie, oddawszy okrycia i kapelusze, zmierzają po schodach, czy windą na górę, a wszyscy kroczą powoli i możliwie niezwarciem grupami. Aparaty chwytają to wszystko z różnych punktów i w paru pozach, z których później można będzie wybrać bardziej efektowne.

Panie i panowie ze szminką na twarzach, oczy zaś mają specjalnie obwiedzione ołówkiem, o barwie pomarańczowej.

Zdjęcia takie trwały przy nas parę godzin. Można by sądzić, że w ciągu tego czasu wykonano cały 6 aktowy obraz — nie podobnego, były to tylko dwie niezauważalne scenki. Aby dokonać więc tylko tej części „Karuzeli”, która będzie operowana w Berlinie, firma potrzebuje paru miesięcy czasu, a wykonanie całego obrazu zabiera miesiące całe, a nieraz i lata.

To też normalnie dla aktorów praca dla filmu jest niezwykle męcząca. Ja miałem możność obserwowania tylko statystów,

robiących tłum, a i ci upadali ze zmęczenia z powodu jednostajności ruchów i kręcenia się ciągle na jednym miejscu. „Gdyby nie orkiestra — odezwała się jedna z pań statystek — nikt by nie wytrzymał tak kręcić się w kółko po kilka godzin”. Oto do czego służy grająca stale prawie orkiestra smyczkowa.

A tych statystek i statystów było przeszło 100.

Światła nie gasną ani na chwilę, słychać ciągle gwizdki, nawoływania i komendy głównego reżysera i wielu jego pomocników; reżyser ten, który głosem panować musi nad ogromną salą, biega ochrypliwy prawie, szykując i grupując postaci do zdjęcia, a gdy sądzi, iż wszystko wygląda należyście, spogląda pytająco na operatora, jeszcze raz woła „baczność” i aparat zaczyna chwytać.

W przerwie krótki posiłek, parę minut wypoczynku dla oczu i nóg, a potem znowu do pracy, aż do późnego wieczoru.

Tak powstaje bardzo powoli film. Łatwo też zrozumieć, jak wielkiego wymaga to kapitału.

Jeśli dodamy, że prócz pięknych tłalet film wymaga nieraz najkosztowniej urządzonych mieszkań, bogatych mebli, jachtów, okrętów itp., które wszystkie muszą zająć odpowiadające im w obrazie miejsce, a które powiększają jeszcze trudności ujęcia całości i koszty techniczne — jasnym się stanie, czego wymaga wytwarzany film współczesny.

Hardinga — dotychczasowi najzawzięci przeciwnicy b. prezydenta Wilsona i jego programu interwencji do spraw europejskich. Ostatnio nawet zanotował paryski „Eclair” zmienny dość fakt, a mianowicie, że na odbytym niedawno mytyngu zebrani przedstawiciele amerykańskich organizacji rolniczych i finansowych wypowiedzieli się stanowczo za „ściślym” kontaktem z Europą.

Na tle tej oto ewolucji pojęć amerykańskich ciekawie bardzo brzmi głos p. Samuela Vauclain, stojącego na czele olbrzymich Baldwinowskich fabryk lokomotyw w Filadelfji. Podczas swego pobytu w Anglii wygłosił on konferencję w Izbie handlowej londyńskiej, w której między innymi dowodził, że „jeśli przemysł angielski nie zrozumie faktu, że świat dzisiaj wymaga, aby go obsłużono nietylko szybko, ale przede wszystkim doskonale pod względem jakości fabrykatów, — jeśli przemysł angielski tego nie zrozumie, to niechybnie handel angielski utraci swe rynki na korzyść amerykańskiego.”

Zwracał też uwagę Anglików na konieczność polepszenia bytu ich robotników fabrycznych i doprowadzenia poziomu ich życia do poziomu robotników amerykańskich; jednocześnie dowodził, że wszelkie metody oparcia swego handlu czy przemysłu na fakcie taniości są skazane na niepowodzenie i to w bardzo krótkim przeciągu czasu. Taniość towaru — mówił — nie zapewni mu zbytu na stałe; zapewnienie takie dawała, daje i dawać będzie jedynie jego jakość.

Znaczną część swego przemówienia poświęcił p. Vauclain Polsce. „O ile

Polska się nie utrzyma — dowodził — cały wschód Europy niema przyszłości przed sobą żadnej. W pojęciu amerykańskiem Polska jest kluczem sytuacji we wschodniej Europie; przedstawia najdogodniejszą drogę dla handlu między Bałtykiem a Morzem Czarnym; przez nią pójść też musi cały tranzyt do Rosji i z Rosji. Warszawa zaś, gdy pozyska linie kolejowe, promieniące na Wschód i Zachód, stać się musi głównym centrem, gdzie skoncentruje się cały „business” dla obu części kontynentu europejskiego.

Kończąc swą konferencję, p. Vauclain wypowiedział się dość optymistycznie co do najbliższych pięciu lat. Zresztą — dodał — przewidzieć przyszłość jest niepodobieństwem, ale, tak jak obecnie rzeczy stoją, można śmiało przewidzieć, że „narody, mówiące po angielsku są w możności, dzięki pewnej kooperacji, która się między nimi wytwarza, nie tylko regulować, ale kontrolować międzynarodowy obrót światowy w najbliższych kilku latach.”

Wszystkie te enuncjacje i poglądy, wychodzące z finansowych kół amerykańskich, mogą być w rzeczy samej zwiastunami nowego kursu polityki Stanów Zjednoczonych, dążących do ingerencji w dziedzinie ekonomicznej naszej starej Europy — ingerencji, którą niejednokrotnie przewidywano: jedni z nadzieją, drudzy z obawą — wszyscy zaś w pokornym poddaniu się fatalnej konieczności.

Fatalnej, gdyż oznacza to pierwszy krok do przeniesienia punktu ciężkości wszystkich interesów światowych na tamtą stronę oceanu.

W przeddzień otwarcia Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Brodnicy.

Od dnia 23-go czerwca do 1-go lipca rb.

Nad ziemią pomorską rozpostarł majestatycznie skrzydła srebrnopióry Orzeł polski. Pod ożywczem tchnieniem wolności, swobody i republikańskich praw — wzrasta tężyzna pomorskiego społeczeństwa, krystalizuje się jego dusza, charakter, bije nieustanną kaskadą inwencji, polotu, poczyni, zdumiewających dorobkiem kultury gospodarczej i narodowej. Gryf pomorski, schowany bezprzecnie przez Filomatów przed czujnym okiem zbirów pruskich, — wypływa znów na powierzchnię, krzepiąc serca i duszę ludu nadmorskiej polskiej krainy.

Budzi się życie, wre praca, dudnią warsztaty, dymią fabryczne kominy, zwartą masą płynie naród pomorski ku świetlanym celom.

Po trzech latach wyteżającej pracy samodzielnej w dziedzinie przemysłu, handlu, rekodziela oraz gospodarki rolnej — przychodzi teraz czas, zdać egzamin wobec całego społeczeństwa i opinii publicznej.

Egzaminem tym, który zaszczyt przynosi jego inicjatorom, jest Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Brodnicy, mająca być otwartą w dniu jutrzejszym.

Niechże zatem wystawą tą, świadczącą o naszej niezależności rolniczo-przemysłowej, zainteresują się wszystkie koła pomorskiego społeczeństwa i niech wezmą przez swoich delegatów jak najczynniejszy udział w jej otwarciu.

Być może, że pierwsza ta wystawa na Pomorzu od czasu odzyskania wspólnej

wolności — nie będzie stała na tym poziomie, na jakim zwykliśmy widzieć tego rodzaju wystawy. — Samemu atoli faktu w niczem to nie zmieni; organizowanie wystaw w obecnych warunkach gospodarczych jest rzeczą niesłychanie kosztowną i trudną. Dla tego najgłębsze uznanie należy się Brodnicy, która pod tym względem jako pierwsza zrobiła wyłom na Pomorzu, uznanie w jak najwyższej mierze należy się Komitetowi Organizacyjnemu wystawy za doprowadzenie do skutku tak śmiałego przedsięwzięcia.

Mamy nadzieję, iż ta pierwsza próba oficjalnej demonstracji narodowej, niezależności rolniczo-przemysłowej całego Pomorza spotka się z gorącym aplauzem patriotycznej ludności Polski.

Nie wchodząc w głębsze powody urządzenia tej wystawy na Ziemi Michałowskiej — stwierdzamy iż obranie miasta Brodnicy pod tę wystawę uważamy za szczęśliwy prognostyk na przyszłość. W tej to Brodnicy niedawno odbywał się Zjazd Filomatów jej uczelni, który to zjazd wykazał ponad wszelką wątpliwość doniosłą rolę tutejszej inteligencji, skupionej pod sztandarem filomackim w odrodzeniu Pomorza.

W tym też duchu witamy serdecznie członków Komitetu Wystawy, łącząc równocześnie gorące życzenia powodzenia tegoż przedsięwzięcia, które tak chlubnie świadczy o naszej tężyźnie rolniczo-przemysłowej.

Alk.

Życie towarzyskie w Wejherowie

(Korespondencja przygodna).

II.

Ponieważ papier jest cierpliwy, a przedmiot, jakim jest życie towarzyskie w Wejherowie, niezmiennie pociągający, przeto rozpisawszy się zanadto ogólnie o tem sympatycznym, tonącym dziś w powodzi kwitnących drzew miaszczku, nie mogłem zdać sprawozdania z dwóch wieczorów w Wejherowie w jednej korespondencji, i dlatego macie Czytelnicy drugą.

(Tłumaczenie to uważam za konieczne ze względu na to, żeby podejrzliwy a wiecznie zręczący redaktor „Gazety Gdańskiej” — podejrzliwi i wiecznie zręczący są wszyscy redaktorzy na starość — nie posadził mnie o rozmyślnie przewlekane korespon-

dencji gwoi większego honorarium. Zresztą żeby dać dowód całkowitej bezstronności a wyraz rzeczywistej potrzeby nieco „rozlewniejszego” rozpisania się o jeszcze raz sympatycznym Wejherowie, gotów jestem zdobyć się na czyn heroiczny i desperacko-samobójczy zarazem i... zredukować do połowy honorarium za wszelkie na przyszłość możliwe korespondencje z Wejherowa, z małym jednak zastrzeżeniem: o ile na przyszłość kochane Wejherowo zawsze zrobi na mnie tak miłe wrażenie, i nie będę musiał uciekać się nigdy do barw ciemnych i słów przestrogi czy nagany).

Po tym znów nieco przydługim wstępem — już zgóry wyobrażam sobie zgryźliwy uśmiezek redaktora — przy-

stępujemy do opisu „Czarnej Kawy” na Czerwony Krzyż.

Czarna kawa na Czerwony Krzyż! To wystarczy! Powinno wystarczyć nawet i nie w Wejherowie. Wiadomo przecież, że kawa, aby była dobra, musi być koniecznie czarna, czarna jak noc, jak powiedział poeta, zaś „krzyż” w znaczeniu społecznym, jako instytucja, ogólne, powszechne sympatie zaszkarbja sobie, jeśli jest czerwony, jak krew, którą symbolizuje... Ale w Wejherowie oprócz tych dwóch, w tytule zabawy hypnotycznie pociągających rzeczy, działał jeszcze pociągająco fakt, że główną gosposią i organizatorką zebrania towarzyskiego była p. komandorowa Poznańska. To wystarczy za wszelką reklamę przed i wszelkie pochwały po zabawie. Energiczna, ujmująca uprzejma, zabiegliwa, gościnna, wiecznie zajęta i wiecznie uśmiechnięta taka gosposia potrafi zapewnić powodzenie materialne każdej zabawie dobroczynnej i przyjemne spędzenie czasu uczestnikom zabawy.

Organizacja bez zarzutu, bo za przykładem p. komandorowej, taksamo krzają się, tak samo uśmiechają, tak samo zabiegają i inne gosposie: p. inspektorowa Szymańska, p. prof. Pohlmanowa, p. Scheibowa, p. Nikłowa, p. Borycka i inne jeszcze pewno, lecz trudno w tłoku i zabawie dowiedzieć się i zanotować...

Pięknie, artystycznie ozdobione programy, z których niejedną stanowi prawdziwe pięciokolorowe akwarelowe, dostarczyła para artystów, siostra i brat p. Kuszewscy, a poważną, za nie sumkę zebrały do kasy gosposie...

Dekoracja sali, która zamieniła wdownię teatralną w jakiś czarowny namiot z zieleni, kwiatów, chorągwi barwnych i znaków zajął się kapitan marynarki p. Zaleski, który zdał egzamin na pierwszorzędnego „dekoratora”, a który ponadto był przez cały czas trwania zabawy kierownikiem artystycznym popisów estradowych a w dziele porządku — pierwszym adjutantem p. komandorowej i grona gosposi.

Nie brakło i adjutantów innych. W pierwszym rzędzie, z obowiązku niejako, stanęli, rzecz naturalna, mężowie pań gosposi, a pomoc ich przedewszystkiem przejawiała się w szybkim konsumowaniu obficie, efektywnie i smakowicie piętujących się na zbiorowym bufecie kanapek, pasztetów, ciast, ciastek, ciasteczek i t. p.

Co słyhać na Pomorzu?

Szkoła oficerska artylerji w Toruniu poszukuje profesorów.

W jesieni b. r. zostanie uruchomiony I i II rocznik oficerskich Szkoły Artylerji w Toruniu. Oprócz wykładowych już powołanych potrzebni będą nowi wykładowcy następujących przedmiotów:

- 1) Matematyki, 1 wykład., 1 asystent.
- 2) Mechaniki i wytrzymałości materiałów 1 wykładowca.
- 3) Fizyki i elektrotechniki 1 wykładowca.
- 4) Balistyki 1 asystent.

Wykładowcy stali przechodzą na etat szkoły, do którego jest przyznane stanowisko pułkownika wzgl. podpułkownika, lub urzędnika cywilnego kontraktowo V wzgl. VI kat. płacy urz. państw. (zależnie od kwalifikacji). Liczba godzin wykładów obowiązkowych dla stałego wykładowego 20 godzin tygodniowo dla przedmiotów ogólnie wojskowych i ogólnokształcących, a 10 godzin tygodniowo dla przedmiotów ściślejszych i technicznych — poza innymi zajęciami normalnymi w szkole. Dochodzący są płatni od godzin według norm obowiązujących.

Asystenci przechodzą na etat szkoły na stanowisko majora wzgl. kapitana, lub urzędnika cywilnego VII wzgl. VIII kat. płacy.

O powyższe stanowiska ubiegać się mogą osoby wojskowe lub cywilne, mające ukończone wyższe studia techniczne lub wojskowe, mające kwalifikacje naukowe i pedagogiczne na wykładowych w zakresie szkół akademickich. Reflektuje się tylko na poważne siły, pragnące naukowo pracować w danej dziedzinie. Dla asystentów wymagane są również ukończone studia wojskowe lub techniczne.

Reflektanci mają załączyć krótki opis przebiegu życia i praktyki, załączając prace naukowe powołane się na opinie profesorów szkół akademickich i t. p., aby w ten sposób wykazać swe kwalifikacje.

Kandydaci zaznaczają wyraźnie o jakie wykłady, ubiegają się i czy reflektują na stanowisko

Przykładem swym zachęcali innych, choć nie potrzeba tego było, gdyż sam widok bufetu i zaproszenie gosposi było wystarczającą zachętą.

A że była i czarna kawa, i czarna kawa z mlekiem, i prawdziwa herbata z prawdziwego, otoczonego ciągle obłokiem pary samowara, do której — jeśliś zachowywał się grzecznie — mógł dostać trochę „rumu”, przeto bufet był w ciągłym obłożeniu i na długo jeszcze przed zakończeniem zabawy zaczął świecić pustkami, co zmusiło gosposie do zorganizowania na poczekaniu kadrów posiłkowych.

A na scenie, jak w kalejdoskopie coraz to inne urozmaicenia, opisy... To tańczą pięknie urozmaicony a trudny w układzie „taniec z piłkami”, dziewczynki ze Szkoły Powszechnej, wyuczone przez kierowniczkę swą p. Antoninę Nierzwicką, to w melodyjnym walcu przewijają się barwne kwiatki ze Szkoły Wydziałowej, w tańcu „Sen Kwiatów” układu kier. p. Stefanji Pereszko, to małe para jakby z obrazka Watteau (R. Poznańska i D. Dissarsówna) tańczy menueta... Amatorzy grają komedję Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał” starannie wyreżyserowaną przez p. Starobrada; recytuje wesołe rzeczy p. Smotrycki. A wreszcie na zakończenie żywy obraz: „Apoteoza Czerwonego Krzyża”. Tragiczna scenka z życia ambulansu polowego, scenka tak popularna w latach ostatnich opatrywania rannych na polu bitwy, a nad nią postać siostry miłosierdzia z sztandarem Czerwonego Krzyża, do której stóp cisną się sierotki małe i ku której błagalnym wzrokiem patrzy żołnierz-inwalida o kulach...

Obraz pięknie pomyślany i ustawiony był dziełem art. malarza p. Tyszkowskiego, tego samego, którego prace mniejsze, zwłaszcza piękne grafiki możemy podziwiać w Gdańsku w cukierni „Elite” na Jopengasse. Obraz i autora nagrodzono licznymi oklaskami, które trwały czas dłuższy.

A potem, tak jak przedtem, tak jak i w międzyaktach grała orkiestra i były tańce, i podzieleni na kółka goście zabawiali się rozmową, przyczem od stołu do stołu przebiegano, przechodzono, przesiadano się, tworząc jedno dobrane, liczne, wesołe zgrane polskie towarzystwo.

Hej! Pani Komandorowo Poznańska! Gdyby tak u nas, tak u nas w Gdańsku, jak w małym Wejherowie! —o—

etatowe, jako wykładowcy stali, czy też jako dochodzący.

Podania z załącznikami wnosić należy najpóźniej do 15 sierpnia 1923 r. do Departamentu III Art. i Uzbr. M. S. Wojsk. w Warszawie. Osoby wojskowe przesyłają je z opinią bezpośredniego przełożonego.

Powołanie nastąpi z dniem 1 września 1923. Mianowicie przez Dep. III. M. S. W.

— Wejherowo. (Podejrzany o szpiegostwo.) W nocy na 14-go bm. jeden z miejscowych obywateli p. Pocichowski schwycił bardzo podejrzanego osobnika, którego oddał w ręce policji. Zdaje się, że jest to szpieg niemiecki lub zbrodniarz, co zresztą jeszcze wykryje śledztwo. Podał on, że się nazywa Herman Kankuhl i usiłował przy transportowaniu go do więzienia zbiedz.

— Gdynia. (Regaty morskie.) Dnia 5-go sierpnia br. odbędą się w Gdyni trzecie z rzędu regaty morskie. Bliższych szczegółów na razie brak.

— Tczew. (W ręce polskie.) Z dniem 15-go bm. hotel „Tczewski Dwór” nabył od dotychczasowego właściciela p. Cheima p. Bronisław Góralski, znany kupiec w Tczewie, były właściciel kawiarni „Grand-Cafe” w Poznaniu.

—* (Wypadek.) Dnia 16-go bm. na zbiegu ulic Mickiewicza i Dworcowej najechała dwukonna furmanka na 7-mio-letniego chłopca, którego z pod kół wozu wyciągnęli przechodnie. Chłopiec uległ silnemu potłuczeniu.

—* (Nominacje.) Ministerstwo skarbu zamianowało: Pana Józefa Rosę z Tczewa, dotychczasowego kierownika, naczelnikiem kasy skarbowej w Tczewie, p. Antoniego Wojewódzkiego z Tczewa, dotychczasowego księzkowego, rachmistrzem kasy skarbowej w Tczewie, p. Franciszka Szczotę, z Tczewa, dotychczasowego komisarza, nadkomisarzem i kierownikiem Kontroli Skarbowej Akcyz i Monopoli Państw. w Tczewie.

— Kościerzyna. (Wynalazek.) Uczeń klasy piątej tutejszego Gimnazjum Państwowego Wiktor Zarach wynalazł aparat, zapomocą którego statek może się poruszać bez motoru, żagli i wiosel; aparat ten chroni także statek przed zatonięciem. P. Zarach zgłosił swój wynalazek do Urzędu Patentowego w Warszawie

—* (Komunikat Pomorskiej Izby Rolniczej.) „W czasie pobytu Pana Prezydenta na Pomorzu podjęto myśl umieszczenia młodzieży szkolnej krajowych seminarjów męskich i żeńskich w gospodarstwach Pomorza na czas wakacji lipiec-sierpień). Ponieważ jest to czas zbiorów (żniw) zaznacza się, że młodzież nie żąda darmo chleba, lecz gotowa jest podjąć się w miarę sił i umiejętności pracy zarówno fizycznej jak i umysłowej (kancelaryjnej) w zamian za pomieszczenie. Jest pożądanem, aby rolnicy zarówno wielcy jak mali (gburzy) zechcieli jaknajliczniej przyjąć młodzież polską, chcąc za możliwość pobytu na wsi pracować w gospodarstwie przez 8 tygodni. Zgłoszenia należy kierować do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu z podaniem zajęcia, jakie dla młodzieży będzie wyznaczone. W myśl powyższej odezwy polecam Szanownemu Obywatelstwu gorąco przyjmowanie młodzieży na wywczas, zaś Panom Prezesom kółek rolniczych ogłoszenie komunikatu wśród członków na posiedzeniach.

Ks. prob. Sieg, wicepatr. na obwód Kościerzyna.

Z całej Polski.

30-to letnie istnienie oddziału wioślarskiego „Sokoła” krakowskiego.

W dniach 23 i 24 czerwca b. r. święci oddział wioślarski „Sokoła” krakowskiego, jedna z najstarszych na ziemiach polskich placówka tego szlachetnego sportu, uroczystie trzydziestoletnią rocznicę swego istnienia. Ze oddział ten wywodził się godnie ze swego zaszczytnego zadania świadczą jego częste zwycięskie tryumfy na słynnych warszawskich regatach. Na program uroczystości jubileuszowych składają się między innymi: poświęcenie sztandaru, regaty, tradycyjne „Wianki” na Wiśle itp. Prezesem krakowskiego oddziału wioślarskiego „Sokoła” jest poseł Marjan Dąbrowski, redaktor i właściciel krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” zaś zastępcą prezesa Józef Rudnicki twórca oddziału i jego pierwszy naczelnik przez szereg lat.

W. P.

Witos w czamarze.

Wobec ogromnego zainteresowania i licznych zapytań, czy p. Witos będzie witał króla rumuńskiego w krawacie czy też bez krawata, dowiadujemy się, iż kwestia ta została po-myślnie rozwiązana przez nowy strój premiera, usuwający wogóle problemat krawata.

Mianowicie prezydent Witos sprawił sobie dwie czamary: jedną gładką i jedną szamowaną sznurem.

Piastowski ten strój wykonała firma Jabłkowskich w Warszawie.

Rocznica rozpoczęcia budowy II-go Domu Techników we Lwowie.

Przed paru dniami obchodzili studenci Politechniki Lwowskiej pierwszą rocznicę rozpoczęcia budowy II-go Domu, w którym ma zamieszkać 500 Techników. Odbite Zgromadzenie Komitetu Wykonawczego ujawniło, jak świetnymi wynikami może się młodzież poszczycić. Wysilek 2000 studentów zorganizowanych w Drużyny robotnicze donosił dzieła, którego wartość przekracza półtora miljaru marek. Do ukończenia jednak budowy potrzeba jeszcze wkładów w wysokości 2 miljarów.

Zgromadzenie zagaił Rektor Fabiański składając podziękowanie wszystkim, którzy poparli akcję budowy. Następnie po złożeniu sprawozdań poszczególnych Sekcji Zgromadzenie udzieliło przez akklamację absolutorium Komitetowi Wykonawczemu wraz z podziękowaniem za owocną pracę. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że wprowadzono sprzedaż cegiełek, zbiórki na bloczki oraz tytuły fundatorów przyznawane tym osobom, instytucjom i gminom, które złożą na cel II-go Domu kwotę odpowiadającą 500 frankom szwajcarskim przez co uzyskują też prawo dysponowania przez lat 10 jednym miejscem w wybudowanym gmachu. Do wykończenia Domu potrzeba też wielu materiałów jak cegły, cementu, wapna, dachówek, drutu na wkładki do betonu, drzewa, desek itd. Otwarte jest więc szerokie pole dla ofiarności wszystkich a przedewszystkiem fabryk, instytucji i gmin. Apelujemy więc do całego Społeczeństwa, by oceniając trud Lwowskiego Technika pracującego w pocie czoła przy budowie pospieszyło mu z szybką i wydatną pomocą.

Palcem
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaobniesz
„Gazety Gdańskiej”

Kronika Gdańska

Czerwiec
22
piątek

† Paulina B. W. Flawjusza

Wschód słońca o godzinie 3.15
Zachód o godzinie 8.00
Wschód księżyca o o. 0.21 w.
Zachód o godzinie 0.19 r.

Gdańskie sprawy w Genewie.

Gdańsk, 22 czerwca. Wys. Komisarz Ligi Narodów uwiadomił senat, że na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiane będą następujące sprawy gdańskie:

1. Położenie finansowe W. Miasta.
2. Sprawy dyirekcji kolejowej w Gdańsku.
3. Własność, która według art. 25 konwencji polsko-gdańskiej ma być przekazana Radzie Portu.
4. Opłaty za wizy dla obywateli gdańskich przy przekraczaniu granic polskicli.
5. Położenie finansowe Rady Portu. Rozstrzygnięcie Wys. Komisarza z 9 kwietnia rb.
6. Kompetencje Rady Portu w zaciąg W. Komisarza z 24 maja rb.

W. Komisarza z 24 maja br.

Waluciarze warszawscy i łódzcy szukają ocalenia w Gdańsku.

Rząd silnej ręki, rząd rozpoczynający swą walkę od wytępienia wszelkiego łajdactwa i chałatajstwa walutowego zaczął urządzać w Warszawie i po innych miastach energiczną obławę na waluciarzy, spekulantów, giełdziarzy, słusznie uznawanych za największych i najbardziej niebezpiecznych wewnętrznych wrogów naszego państwa. W pierwszym dniu obławy zdołano zaarrestować wprawdzie 50 bandytów walutowych w samej Warszawie i prawie tyłuż w Łodzi. Wielu złoczyńcom giełdowym udało się Bóg wie jakimi drogami dostać do Gdańska, gdzie czują się swobodnie. Na giełdzie, na ulicach, hotelach wiele obcych twarzy, twarzą przeważnie semickich, wielu warszawskich i łódzkich waluciarzy. Typy przeważnie, a raczej wyłącznie semickie..

Słyszymy, że ślad w ślad za nimi pojechało kilku kryminalnych urzędników, aby obejrzyć ich buzle, skonstatować nazwisko, a gdy wróca, capnąć za niedozwolone przekroczenie granicy polsko-gdańskiej.

* „Schupo gdańskiej ku uwadze i wprowadzeniu w czyn.” Nie wiemy, czy gdańskiemu komendantowi organizacji „Schupo” znane jest rozporządzenie, które co tylko rozstał komendant naczelny „Schupo” w Berlinie do wszystkich oddzielnych instancji co do traktowania przedstawicieli prasy. Czy rozporządzenie to znane czy nie — podamy wyciąg z niego na wszelki wypadek, a brzmi ono w najgłośniejszym ustępie oraz w tłumaczeniu tak: Urzędnicy „Schupo” powinni pamiętać zawsze i rozumieć, że w zakres działalności prasy wkracza odzwierciedlenie codziennego życia: codziennie zachodzących wypadków. Wobec tego nie wolno policji przedstawiać przedstawieli prasy w spełnianiu ich obowiązków, lecz dopomagać im i zezwalać na przekroczenie nawet ogrodzonych policyjnie miejsc.

Jakże to pięknie brzmi. Co za wspaniałość, co za zrozumienie wysokiego zadania i posłannictwa dziennikarskiego. Czy i pan komendant w Gdańsku pójdzie za przykładem komendanta w Berlinie? Byłoby to ładnie pięknie, byłby to wspaniały giest.

* Znowu obchody, pochody i tarara bumbara. Tym razem nie Kriegerverein ale pokrewna mu zupełnie i duchowo organizacja studentów nacjonalistycznych, obejmująca najróżniejszych „apostołów” krzewienia niemieckości w Gdańsku i aż 200 exoficerów pruskich, urządziła pochody, demonstracyjne. Pochód studentów gdańskich, członków sławetnego „Hochschulringu deutscher Art” wyruszył od kawiarni „Schrödera” z Jäschentaler Weg z pochodnią, ze sztandarami z muzyką i śpiewem i posuwał się przez główne ulice Wrzeszcza do mieszkania rektora. Od rektora wyruszył pochód po patriotycznym przemówieniu i zapewnieniu, że „wir sind deutsch und wollen deutsch bleiben” ku wyżynom „Hagelsbergu”, gdzie zapalono tradycyjno - germańsko - pogańskie ognie ku uciesze gawiedzi i ku zmanifestowaniu, że w Gdańsku podtrzymywane i kultywowane są obyczaje starogermańskie.

* Pieniądz na marne... Tyle nędzarzy, tyle ludzi głodnych, tyle rachitycznych dzieci, tyle starców pędzących w niedostatk swój żywot

w Gdańsku i niema pieniędzy, aby wszystkim tym biedakom ulżyć jakoś los. Jeżeli chodzi natomiast o zmanifestowanie, gdzieś w Berlinie, Królewcu czy Monachjum niemieckości Gdańska — to pieniądze są. Ostatnio ukazała się w pismach niemieckich tutejszych odezwa nawołująca do składek na 50 członków gdańskich Turnvereinów, których anieli mają zanieść aż do Monachjum, gdzie odbywa się w dniu 19 lipca powszechny zjazd nacjonalistycznych organizacji sportowych i gimnastycznych. Koszt przejazdu dla 50 osób są wprost olbrzymie i wynosić będą miliony. Ale miliony te znajdują się, gdyż jak powiedziano dosłownie w odezwie: „Wir Danziger dürfen nicht fehlen, wenn irgendwo im deutschen Vaterlande Deutsche zusammenkommen.” A dalej: „Wir Danziger sind für das Deutschtum verloren und das Deutschtum für uns, wenn wir nicht zur Stelle sind. Oczywiście, oczywiście — jeżeli turnerów z Gdańska nie będzie cały Vaterland przewróci się do góry nogami.

* Gdzieżby ich zabrakło? W dniach od 29 czerwca do 1 lipca obchodzić będzie Malborg wielkie krzyżackie święto, zorganizowane przez przewroto wo nacjonalistyczno-monarchistyczny związek Marienburg-Bundu.

Ustawy tej organizacji są zasadniczo podobne do ustaw działającego również na terytorjum gdańskiem „Schutz- und Trutzbundu”, a zatem stoją w jaskrawej sprzeczności z ustawami republikańskimi Niemiec. Jednym z głównych celów Marienburg-Bundu — to obalenie traktatu wersalskiego i przygotowanie wojny odwetowej, mającej rozpocząć się od Prus Wschodnich.

Ciekawe, że na festyny takiej organizacji wybiera się kilkunastu delegatów różnych gdańskich organizacji. Mają nieczyste sumienie, gdyż nie pojadą na Tczew, lecz na Tiegenhof, w obawie, aby ich Polacy „nie aresztowali”. Płonne obawy — Polska powiedziała już dawno: „Niechaj się bawi takie i podobne chałatajstwo. W zabawie nie przeszkadzać!

* Już sobie radzą — chociaż telefony zamknięte... Nie byłby żydem, gdyby nie umiał sobie poradzić. I istotnie mimo zamkniętych telefonów, mimo odcięcia zupełnego od Polski, zaczynają giełdziarze żydowsko-polscy i żydowsko-gdańscy znowu spekulować i handlować masowo markami polskimi, a onegdaj rzucił na rynek jeden z tutejszych banków żydowskich przeszło miliard marek polskich, aby walutę naszą obniżyć. Sprytni żydzi radzą sobie w ten sposób, że posyłają różnych szabesgojów do Tczewa i do Wejherowa, skąd poprzę inne polskie miasta, starają się dotrzeć do Warszawy drogą telefoniczną i wybadać sytuację.

Policja tczewska, policja wejherowska, wogóle policja na pograniczu polsko-gdańskiem powinna zdwoić czujność i usłuźnych żydom szabesgojów bezwzględnie aresztować. Walka powinna być twarda, nieugięta, telefony powinny być kontrolowane. Każdy patryota polski zrozumie to i podda się tej konieczności na cały czas prowadzonej przeciw waluciarzom kampanji.

* W cukierce przy bocznej ulicy... W zacisznym kątku, acz prawie, że w sercu śródmieścia w małym niepozornym domku w pobliżu poczty gdańskiej, rozmieściła się mładowo stodka gościnność miniaturowej cukierenki.

Dzięki swym zaletom cieszy się ona najweselejszym i najszcześliwszym rodzajem gości, których gromadzi tu możliwość odprawiania wstępnych modłów do wielkich misterji miłości.

Zajrzeliśmy tam wczoraj z ciekawości. Patrzmy. Tam w kątku — bo brak miejsca nie pozwala na wygodną przestronność, — usiadł jakiś „emerytowany” oficer. o krótko-przestrzyżonych, poczerwionych włosach, w peruce na głowie, a obok niego kilkanastoletni, króciutko ubrany podłotek.

Ona mu mówi: Grosspapa, a on jej: wnusił Grosspapa — niechaj Bóg broni, aby mu kto to powiedział na serjo — młascze grubemi wargami, z poza których wyglądają wstawione zęby, na twarzy igra mu obłęsny uśmiešek, raz wraz wzdycha, a na zaokrąglonym brzuszku kołysze mu się w takt westchnień gruba, złota dewizka. Wnusia zajada się kremem, pija cze koladę, strzela oczkami na dziadzie, który młaskać nie przestaje i oboje są szczęśliwi.

W drugim pokoju weselej: Tu się zgrupowali zwolennicy i zwolenniczki swobody i ruchu Dojrzym tam i wymalowaną pięknością nieapentowaną demimondainy i zblazowane oblicze zawodowego alfonsa i zbankrutowaną artystkę podkasaną muzy i wygolonego kontrolera od tramwajów i przebraną kucharkę przedzierzgniętą w brukową elegantkę...

Do tej cukierenki zaszła przed kilku miesiącami p. Marta S., aby spotkać się z przyjacielem, Karolem R. Pozbyła się przy tej okazji złotego zegarka, który powierzyła p. K. do naprawy i przekonała się niezadługo, że zegarek ten już nigdy do niej nie wróci. Jednakowoż nie rozpaczła. Darowałaby nawet owo niedzielnictwo przyjacielowi, gdyby nie to, że pomyslowy Karol pocałował Martę u nikać.

To ją wyprowadziło z równowagi. Zawrzała gniewem i chęcią zemsty. Za niezwrócenie zegarka zaskarżyła przyjaciela do sądu gdańskiego. Na rozprawie dowiedziała się, że jej adorator był mistrzem w takich sztukach a w

urzędzie śledczym gościł już niejednokrotnie. To też z całą satysfakcją usłyszała wyrok sądziowski skazujący Karola na 4 miesiące więzienia.

Do cukierenki już nie zachodzi.

* Gdzie sądy przeciwichwarskie? Sądy doraźne, wymierzające kary na paskarzy na miejscu, stande pede zaprowadzone są już we wszystkich większych miastach niemieckich i owocność pracy ich błogosławi dotąd stale wyzyskiwana ludność bodaj że na każdym targu. W Gdańsku, gdzie spekulacja, lichwiarstwo i paskarstwo święcą prawdziwe orgie, gdzie chleb mąka, masło, mleko, ziemniaki i wszystko to, co człowiek potrzebuje, aby podtrzymać swe życie są znacznie droższe, aniżeli nawet w miastach, objętych okupacją, nie mówiąc już o najdroższych miastach w pozostałych Niemczech — senat nie poczynił ani jednego kroku, aby wziąć w obronę wyzyskiwaną stale ludność. Cóż więc dziwnego, że poseł socjalistyczny Arceżyński poruszając sprawy drożyzniane podczas ostatniego posiedzenia sejmiku, zawałował w podrażnieniu i umiesieniu, zwracając się do senatu: „Tak! rząd, jak nasz, powy-wieszać na latarniach, a i latarni na niego zaskoda!” Senatorzy milczeli jak skamieniali, miny ich i pozy — to miny... lepiej zamiełmy, gdyż gotowi obrazić się. Psia doprawdy tu jednak gospodarka...

* Pan Hülsen zbiera składki. Na politechnice gdańskiej znajduje się podobno aż 200 takich, którzy uczestniczyli w wielkiej wojnie światowej i byli oficerami najróżniejszych stopni. Tytu exleutenantów spędzono tu na politechnikę i dziś walczą z biedą, z niedostatkiem, gdyż opuścili tańsze miasta niemieckie, a nawet miasta rodzinne, gdzieby mogli studiować równie, dając posłuch awolowaniom nacjonalistów niemieckich, aby przybyli bronić niemieckości Gdańska przed polską zachłannością. Przybyli tu nie znając warunków życia, nie wiedząc, że Gdańsk, to najdroższe miasto dawniejszego imperium. Niosą wprawdzie sztandar niemieckości, manifestują wszędzie, że Gdańsk złączony jest duchowo i wojskowo-monarchistyczno-organizacyjnie z Vaterlandem, krzyczą przy każdej sposobności Hoch i Hurrrra — ale kieszki tańczą im przy tem mazura. Aby było inaczej, żądają ci materialnie i finansowo słabi akademicy obecnie pomocy i na wołują do składek, które należy przelać na ręce Leutenanta Hülsena na jego konto czekowe.

* Strzelił, ale nie w serce tylko tam, o czym się nie mówi. I zabawne i smutne zarazem. Jakis czy jakies „Schupo” miał czy miało w Nowym Porcie gwałtowną przeprawę z człowiekiem, któremu podciął równowagę nóg — alkohol. Za chwilejką się ofiarą alkoholu ujął się jakiś wyrostek, mający jeszcze mech czy coś innego pod nosem niejaki William Wendt. Schupo wyprosił sobie interwencję 17-to letniego chłopaka i uderzył go w plecy. Chłopak odplacił się pięknem za nadobne i zaczął uciekać, co spowodowało strażaka bezpieczeństwa do chwycenia za rewolwer i dania za zbiegiem strzału. Straż był celny. Nie ugrzązł on w sercu, bo byłoby gorzej lecz tam, gdzie, — no, domyślcie się sami kochani czytelnicy, bo nakazy przyzwoitości zamykają nam usta... „Volksstimme” utrzymuje, że „Schupo” do bohaterów nie należy, gdyż z takim 17-to letnim łobuzem można było sobie jakoś inaczej poradzić.

Towarzystwa.

Baczność Handlowców! Plenarne zebranie Związku Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku, odbędzie się w piątek, dnia 22-go bm., o godz. 8-jej wieczorem w domu św. Józefa.

O liczne i punktualne przybycie członków oraz gości prosi.

Baczność Tow. śpiewu „Lutnia”! Lekcje śpiewu na razie się nie odbywają. Zebranie odbędzie się w dniu 16 lipca o godz. 1/2 8 wiecz. w Domu św. Józefa.

Następna lekcja Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbędzie się w piątek dnia 22 czerwca br. o godz. 7 1/2 wiecz. w auli Gimnazjum polskiego w Petersburgu. Batutę objął znany i ulubiany w Gdańsku dyrygent, p. Jachimczak, dyrygent Towarzystwa Śpiewu „Moniuszko” w Gdańsku.

Dla zadokumentowania naszej sympatii do nowego dyrygenta wywza Zarząd wszystkich członków czynnych, by odtąd uczęszczali regularnie i punktualnie na lekcje, które odbywać się będą narażnie tylko w każdy piątek w podanym lokalu.

Baczność Moniuszko! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. 1/2 8 wieczorem w auli gimnazjum polsk. przy Petersburgu. Wobec występu w Bydgoszczu na zjeździe 1 lipca r. b., zjawienie się wszystkich członków czynnych bezwarunkowo konieczne. Kto z członków nie przybędzie na wymienione lekcje, nie będzie dopuszczony w występie w Bydgoszczu.

Starogard. Zebranie miesięczne Związku Inwalidów Wojennych Rzp. Pol. odbędzie się w niedzielę dnia 24. b. m. o godz. 1 po poł. w szkole miejskiej przy ul. Warszawskiej. Omawiane będą bardzo ważne sprawy m. i. renty, drzewo, zjazd w Warszawie, zabawa itp. O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutnia” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Sopot. strasse 4-6.

Różności.

„Arystokratyczny” złodziej.

Takby można zatytułować jakiś obraz kinematograficzny treści humorystycznej. Sołtycki to miana postać liczny dworom wiejskim i mieszkaniom mieszczańskim i postojom oficerskim, znana władzom bezpieczeństwa, sądom, więzieniom, znana też publiczności z różnych opisów prasy miejscowej i zamiejscowej.

Dwa razy aresztowany, dwa razy zbiegł z więzienia.

Od środy, dnia 13 b. m. rozwija się na rozprawie głównej w wojsk. sądzie okręgowym w Warszawie obraz działalności oskarżonego rzekomo podchorążego (szarża ta mocno wątpliwa) podczas jego dezercji wojskowej w 1921—1922 r.

Osk. Sołtycki grasował niemal po całej Polsce zazwyczaj w mundurze oficera kawalerji, silnie odznaczonego. Był on obznajmiony często z najdawniejszymi szczegółami stosunków rodzinnych, sąsiedzkich i towarzyskich danych osób, które wprowadza w błąd, przedstawiając się, po dworach większych za hr. Szembeka, hr. Tarnowskiego, hr. Lanckorońskiego, hr. Potockiego, hr. Sołtyka, hr. Tyszkiewiczza, p. Dzieduszyckiego; w mniejszych i po plebanjach za Siemińskiego, Przedzieckiego i t. p. Wpraszał się na gościnę, często nocował i w trakcie tego okradał gościnnych gospodarzy z biżuterji, broni, bielizny, często przywłaszczal sobie futra, które mu na drogę do okrycia czasowo udzielano, na plebanjach przedstawiał się jako delegat arcybiskupa, przywoływał nominację na lepsze probostwo, w mieszkaniach po miastach jako przejezdny kolega oficera syna gospodarzy, po mieszkaniach oficerskich jako adjutant lub kurjer wyższych władz wojskowych, powołujący oficera w ważnej sprawie, wreszcie jako krewny, kuzyn, na balach jako adjutant Belwederu, zawsze zaś z zadziwiającą nieraz znajomością stosunków wybierał chwilę, gdy gospodarzy, a przynajmniej jednego z nich nie było w domu, poczem zaufanie służby zdobywał śmiałym wystąpieniem i przedstawieniem stosunków osobistych. Gdy się kogoś z domowników na chwilę nie mógł pozbyć, rozbierał się do mycia, przyczem niewiasty przy swej wstydlivosti usuwał za drzwi, wtedy zaś w momencie opróżniał biurka, szafy, zegarki. Potem zaczynał pisać list, wysłał na chwilę obecnych, przyrzekał przyjść później, tłumaczył się potrzebą wyjścia do kościoła, obejrzenia zepsutego właśnie samochodu i t. p. w ten sposób się ulatniał.

Ileż to pocziwych ludzi czekało napróżno z kolacją na powrót miłego gościa, krewnego delegata!

Akt oskarżenia, celem uniknięcia zwłoki przy ścisłym zbadaniu wszystkich przestępstw oskarżonego, ograniczył się tylko do tych, których wyjaśnienie przybrało już formy realne. Mimo to, śledztwo przeprowadzone przez wojsk. sądziego śledczego mjr. Godlewskiego, obejmuje 4 tomy aktów. Podczas rozprawy głównej przewijają się dziesiątki przestępstw i dziesiątki świadków.

Co za galerja wypadków i typów?!

Na rozprawie rozpatruje się oszustwa i kradzieże w domach Zielińskich w Malopolsce. Ty-szkiewiczów w Poznańskim, Tarnowskich i Poklewskich w Kongresówce, potem tu i tam Radońskich, Olszowskich, Suskich, Winkenhagenów, księży Kawieckiego i Wyrzykowski, oficerów plk. Stabrowskiego, plk. Dudrewicza, mjr. Kłoba, mjr. Gruszeńskiego, por. Hersego, Izykiergo i wielu innych.

Wśród licznych świadków za prostotą ujmującą zeznaje p. Kozieł-Poklewska, jej furman Popiołek, typ starego sługi, co to już miał wątpliwości co do osoby hr. Tarnowskiego (oskarżonego), „bo coś to za hrabia, co się furmana rozpytuje o służbę, ordynarję, co w restauracji potem zjadł kotlet i uciekł, wszak on już różnych panów wozził, to się na nich zna”, lokaj Tarnowskich Skóra, którego oskarżony wziął wzmówieniem weń, że się zna, witając go na wstępie słowami: „Jak to — Franciszek mnie nie poznaje? Jestem hr. Tarnowski z Dzikowa — wiem, że Włodek (Tarnowski) jutro przyjeżdża z cicią.” Zeznaje dalej p. Winkenhagen z Kronenblum, którego ciekawy hrabia nabral na pożyczkę, p. Rosińska, Brzeska, Borkiewiczówna, Palińska i Mejewska, która darować sobie nie może, że w Brwinowie sama dała „delegatowi arcybiskupiemu” laskę wartościową proboszcza, nie wiedząc, że jest on już obladany rzeczami „prob.”, która do dziś ma żal do oskarżonego, że i ją przez niego posądzano o współnictwo.

Oskarżony broni się rezolutnie, zasłania się współnikiem, jakimś Kwaśniewskim, znanym mu z „Udziałowej”, do niego kropla w kroplę podobnym, występującym już to jako aspirant policji, już to jako młody oficer.

Oskarżonemu grozi najwyższy wymiar kary, 10 lat ciężkiego więzienia.

Przestępstwa oskarżonego objęte są kodeksem austriackim, niemieckim i rosyjskim, obowiązującym w Polsce co do poszczególnych dziedzin.

Skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Dnia 18 czerwca br. odbyło się w lokalu Izby naszej zebranie przedstawicieli najpoważniejszych przemysłowych i handlowych Związków i Zakładów, na którym zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani na konferencji w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu w dniu 18 czerwca 1923 r. przedstawiciele przemysłowych i handlowych Związków i Zakładów — wobec katastrofalnego spadku marki polskiej przestającej spełniać funkcje miernika wartości, chcąc uchronić sfery przemysłowe i handlowe od związanego z wyprzedzaniem towarów za coraz bardziej spadającą markę polską zubożenia przejawiającego się coraz dotkliwiej i jaskrawiej w niemożności utrzymania dotychczasowego rozmiaru zapasów, co się dzieć musi z rzeczywistą szkodą dla gospodarstwa krajowego — uważają za konieczne ustalić ceny towarów w obliczeniowych złotych polskich według oficjalnego kursu w dniu zapłaty ceny kupna.

Dostawa azotniaków. Biuro Rolnicze Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, w Poznaniu ul. Dąbrowskiego 17, komunikuje nam co następuje:

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, otrzymawszy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej większy kredyt wekslowy, sprzedawać będzie azotniak na kredyt długoterminowy, a mianowicie w czerwcu na 3 miesiące, w lipcu na dwa miesiące a od 1 sierpnia na 6 tygodni. Weksle zaopatrzone akceptem bezpośredniego odbiorcy azotniaku, żyrem organizacji rolniczej, oraz żyrem zarządu fabryki, będą reeskontowane w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Jako organizacje rolnicze, których żyro przyjmowane będzie przez P. K. K. P. uznano do tej pory Kooperację rolną, Sp. rolną w Warszawie, Centralę rolną Sp. Akc. w Poznaniu. Oczywiście i inne poważniejsze organizacje rolnicze mogłyby to samo prawo otrzymać. Uznane organizacje rolnicze przesyłają zgóry weksel odpowiadający wartości 17%-owego azotniaku i wartości worków licząc po 10 000 marek polskich za sztukę, plus odsetki 1 proc. miesięcznie. Cena za azotniak wynosi obecnie 9300 mkp. za 1 kg., tak, że 1 ctn. pojedynczy kosztować będzie 79 050 mk. polsk.

Po wysłaniu azotniaku otrzymują organizacje dokładne obrachunki. Resztę ceny fakturowej ponad 17 proc. wpłacają organizacje zaraz gotówką.

Państwowa Fabryka w Chorzowie chce w ten sposób ułatwić rolnikom wczesne nabywanie tego azotowego nawozu i zaopatrzenie się rycie do zasiewów jesiennych. Ponieważ spłata nastąpić może po żniwach, nie stoi im nic na przeszkodzie zamawiać nawozy już dzisiaj, gdy siły pociągowe nie są innemi pilnemi robotami zajęte. Ponieważ Fabryka Chorzowska posiada dzisiaj wielkie zapasy gotowego produktu, szybka dostawa jest zapewniona. Azotniak posiada już dzisiaj w Wielkopolsce i Pomorzu wielu zwolenników, którzy zaznajomwszy się z użyciem jego stosowaniem, osiągnęli tego roku znakomite wyniki.

Termin składania podań o uzyskanie pozwolenia na wywóz towarów z obszaru okupowanego Ruhry upływa z dnia 23 czerwca r. b.

Zainteresowane w otrzymaniu powyższych zezwoleń firmy przemysłowe powinny złożyć podania w dwu jednobrzmiących egzemplarzach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Departament Przemysłowy (Elektoralna 2) wraz z zawiadaniem Izby przemysłowo-handlowej na dowód, że zamówione towary w Zagłębiu Ruhry potrzebne są dla celów wytwórczych we własnym przedsiębiorstwie i nie przekraczają istotnego zapotrzebowania danej firmy. Prócz tego do podania należy dołączyć: w oryginale — fakturę dostawcy, ofertę, względnie list umowy wraz z odpisami tychże (w jednym egzemplarzu) oraz rysunki lub fotografie, gdy chodzi o maszyny, aparaty, ich części, narzędzia i t. p.

Podanie powinno zawierać następujące dane w porządku niżej wskazanym:

1) nazwę i dokładny adres odbiorcy, 2) dokładną specyfikację towarów: rodzaj, gatunek, wagę, wartość, 3) nazwę i dokładny adres firmy, dostawcy (eksportera), 4) sposób regulacji należności za towary: uregulowano całkowicie, czy częściowo lub wcale nieregulowano, 5) kraj, dla którego towar ma być przeznaczony, 6) datę zamówienia towaru, 7) termin umówiony dostawy towaru, 8) stwierdzenie faktu, że dostawca odmówił starań o wydanie pozwolenia na wywóz towaru, względnie upoważnił lub nie upoważnił odbiorcę do działania w jego imieniu.

Z podaniem w powyższy sposób zredagowanym uprzednio należy zgłaszać się do referenta p. A. Russka, Elektoralna 2, pokój 204.

Opłata stemplowa wynosi: 15 000 mkp. od podania, a 3000 mkp. od każdego załącznika.

Rewizja umowy handlowej polsko-francuskiej. Firmy mające jakiegokolwiek życzenia co do zmiany postanowień umowy handlowej polsko-francuskiej, w szczególności co do ulg celnych, zechcą jaknajrychlej umotywowane wnioski przesyłać na ręce Izby naszej.

Opłaty stemplowe. Wyjaśniamy, że rachunki wystawione na obszarze naszej dzielnicy nie podlegają nadal opłacie stemplowej. Normy określające przedmiot podatku stemplowego w województwach Poznańskim i Pomorskiem objęte § 1-ym obowiązującej dotychczas pruskiej ustawy stemplowej w brzmieniu ustawy z dnia 30 czerwca 1909 r. (Zbiór Praw str. 535) nie uległy dotychczas zmianie, wobec czego tranzakcje, które zawarto na obszarze wymienionych województw w drodze pism podlegają opłatom stemplowym tylko w razie zaistnienia warunków określonych w ust. 3 tego paragrafu, który postanawia, że: jeżeli jakąś transakcję w drodze korespondencji zawarto, to stempla od tej transakcji się nie pobiera chyba, że według zwyczaju miejscowego formalna umowa pisemna co do tej transakcji winna być zawartą, umowy tej jednakże nie zawarto a/strony zamierzają korespondencją zastąpić sporządzenie takiej umowy.

Firmy mające zapotrzebowanie na tróchloretylen zechcą zapotrzebowanie swe zgłosić do Izby naszej. Wyjaśniamy, że jest to przetwór chemiczny z acetyleny, mający podobne właściwości jak benzyna, którą przewyższa nawet swoim działaniem rozpuszczającym, albowiem przez zastosowanie tróchlor-etyleny proces ekstrakcyjny postępuje nadzwyczaj szybko. Nad benzyną ma jeszcze tą wyższość, że jest niepalny.

W Izbie naszej są do przejrzania:

Raport Rady Handlowego w Paryżu dotyczący przemysłu wełnianego we Francji, jak również notowania marki polskiej na giełdzie w Paryżu, daty statystyczne dotyczące handlu z Bułgarią, raport Konsulatu Polskiego w Tryeście dotyczący stosunków handlowych polsko-tryesteńskich, raport Rady Handlowego w Paryżu dotyczący francuskiego narodowego płynu palnego „carburant national”, sprawozdanie gospodarce z Austrii, Wschodnio-Pruskie biuletyny gospodarcze oraz sprawozdanie z obrotu handlowego między Polską a Szwajcarią za I kwartał 1923 r.

Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa w Polsce komunikuje nam, że p. Abraham Rosengarten, pełnomocnik grupy firm budowlanych w Brooklyn, N. Y., przyjeżdża do Polski celem zbadania możliwości eksportu cegły, kafl i cementu z Polski.

W związku z olbrzymim ruchem budowlanym w Ameryce, cegielnie tamtejsze nie są w stanie zaopatrzyć rynek wewnętrzny, skutkiem czego cegłę sprowadza się obecnie z Holandji i Niemiec w wielkich ilościach. Ze względu na wysokie koszty przewozowe materiał budowlany sprowadzany jest na statkach żaglowych. Poinformowano Izbę Handlowo-Przemysłową, że różnica w wymiarze cegły tutejszej w porównaniu do amerykańskiej nie stałaby na zawadzie o ile dostawcy mogliby dostarczyć cegły w wielkich ilościach i o ile ekspedycja mogłaby się odbywać regularnie większymi partjami.

Pan Rosengarten urodził się w Wielkopolsce i prawdopodobnie będzie usiłował wejść przedewszystkiem w pertraktacje z firmami w Poznańskim lub na Pomorzu.

Opłaty wywozowe za drzewo. Na podstawie art. 18 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z agranicą (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 527) Ministerstwo Skarbu, w powołaniu się na rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 16 maja 1923 r. o wprowadzeniu opłat wywozowych od wywozu drzewa iglastego nieobrobionego i osiki nieobrobionej (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 381) podaje do wiadomości, że rzeczne opłaty pobierane będą aż do odwołania w wysokości pół szylinga od metra sześciennego budulca, jednej czwartej szylinga od metra sześciennego wszystkich innych gatunków iglastego nieobrobionego oraz jednego szylinga od metra sześciennego osiki.

Przy wadze 700 kg. za metr sześciennego drzewa opłaty te wynoszą jedną czternastą szylinga od 100 kg. budulca, jedną dwudziestą ósmą szylinka od 100 kg. wszystkich innych gatunków drzewa nieobrobionego oraz jedną siódmą szylinga od 100 kg. od 100 kg. osiki.

Od Wydawnictwa.

Naszych Szan. Czytelników, zamieszkałych w Sopocie, Oliwie i Wrzeszczu zawiadamiamy, iż codziennie wysyłamy specjalnego gońca do wyżej wspomnianych miejscowości — skutkiem czego, już o godzinie 2 po południu „Gazetę Gdańską” otrzymywać można w kioskach Towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch” i w księgarni Kiessler w Sopocie, Am Markt Nr. 8.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	21 czerwiec (urzędowe)		90 czerwiec (w wolnym obrocie)	
	placono	žadano	placono	žadano
dolar	130 423.12	131 076.38	124687.50	125312.50
wypl. telegr.				
u. Londyn	598500.00	601500.00	574560.00	577440.00
Guld hol.	51271.50	51528.59	49126.87	49374.13
marki polsk.	124.18	124.82	114.71	115.29
wypłata na Warszawę	124.18	124.82	119.20	119.80
wypłata na Poznań	124.18	124.82	117.20	117.80

Giełda poznańska

z dnia 21 czerwca 1923 r.

WALUTY:

Milionówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

A K C J E:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	9700—9500
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	23—20 000
Bank Handlowy	10000
Bank Ziemian	3300—2900
Bank Młynarzw	1900
Arcona	1000—950
Fabryka mydeł	—0
Barcikowski	4000
Krotoszyn	55—50000
Cegielsk	7000—6500
Centrala Rolników	4300
Centrala Skór	8000
Garbarnia parowa	—
Hartwig	4800—4500
Kantorowicz	—
Hurtownia drogerji	—
Hurtownia Związków	2—1900
Hertzfeld	36—33 000
Lubań	—
Ma	85—83 000
Węgrowice	—
Pendowski	—
Płótno	130.0—12000
Papierni Bydgoszcz	10000
Patria	10—9500
S-ka drzewna	10—9500
S-ka stolarska	—
Tkanina	—
Unia	40 000
Ostrowo	15—17 16000
Wiste	50000
Wytownia chemiczna	6500
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	20000

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 21. 6.

Bank Dyskontowy	310—315000
Bank Handlowy	380—425000
Bank dla Handlu i Przemysłu	115—135—130000
Bank Kredytowy	85—80—100000
Bank Przemysłowy	50000
Bank Małopolski	20—19000
Bank przemys. we Lwowie	20—18—22000
Bank Zachodni	500—475000
Bank Z ednoc. Ziem. Polsk.	85000
Bank Związków	180—190000
Kijewski i Scholze	170—165—170000
Puls	350—345—350000
Pocisk	68—65—72500
Parok	—
Zyrardów	10—11.500000
Borkowski	75—80—76000
Zielewski	475—472500
Kurt	—
Jabikowsky	29—24000
Zegluga	32—29500—35000
Polbal	20500—21000
Spis	85—75000
Elektryczność	400000
Haberbusch	190—195000
Spirytus	290—250—270000
Majewski	—
Polska Nafta	53—45—45000
Lenartowicz i Rylsey	—
Nobel	170—155—170000
Pustelnik	90—84000
Siła i Światło	90—95—92500
Rudzi	150—132500—140000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	23—22000
Wildt	26000
Hodorów	260—275—267500
Czersk	200—212500—207500
Czestocice	1200000
Gostawice	320—330000
Michałów	185—175—180000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	—
Firlej	—
Cukier	—
IV i V	455—460000
Łazy	28—30000
Warsz. Tow. przem. drzew	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla	—
Cegielski	75—70—73000
Lilpop	95—11500—108000
Modrzejów	360—270—255000
Ortwin i Karasiński	40—46—42000
Sohn i Zieliński	75—87500
Starachowice	310—270—280000
Ursus II	130—115000
Trzebinia	95—86—89500

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Czytajcie Gazetę Gdańską

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w piątek, 22 bm. wiecz. o 7

Bilety stałe E 1. Po raz ostatni.

„Die Ehe im Kreise“

Operetka w 3 aktach podług Molière przez Hlermanna Hallera i Rideamusa. Muzyka Edwarda Künneke. Reż. Erich Sternek. Dyr. Ludw. Schiessl. Insp. Emil Werner.

Osoby znane. Koniec o 9^{3/4}.

W sobotę, 23 bm. o 7 wieczorem. Bilety stałe A 2. Zniżone ceny „Johannisfeuer“ sztuka dramatyczna.

F. Garyantesiewicz

GDANSK, Ketterhagergasse 6

Telefon 59-80

Telefon 59-80



Pierwszorządny
magazyn
garderoby
męskiej podług
miary

Najnowsze materje stałe na składzie.

Bergenske Baltic Transports Ltd. Gdańsk

Hundegasse 89 —:—: Telefony: 1619, 1741, 3389, 5435, 6093/94, 6717

Libawa — Windawa — Ryga — Rewal — Piotrogród
Warszawa — Łódź — Piława — Królewiec — Kłajpeda

Adres telegraficzny wszelkich placówek: „BERGENSKE“

Żegluga morska - Spedycja - Wysyłka towarów

Ubezpieczenie transportów. Regularny
ruch parostatkami z Gdańska do

Londynu, Hull, Tyne, Manchesteru, Liverpoolu,
Antwerpji, zach. i wschodniej Norwegji, Chrystjanji,
Libawy, Windawy, Rygi, Rewalu, Piotrogradu.

*

Własne wielkie i nowoczesnie urządzone spichrze
i składnice dla drzewa, przesytek mniejszych maso-
wych. — Połączenie bezpośrednie kolejowe i wodne.

Ważny od
1. czerwca 1923

ROZKŁAD JAZDY

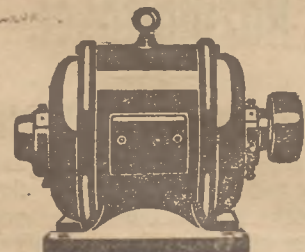
Ważny od
1. czerwca 1923

dla Pomorza i Woln. Miasta Gdańska

wyszedł z druku. Cena egzemplarza 3.700 marek.

Nakładem Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH“ S.A.

oddział w Gdańsku: Kassubischer Markt 21.



Bruno Prehn

Danzig-Lg.

Jngenieurbüro

Hauptstrasse 40a

FERNRUF

2566

Elektromotoren

Freibriemen

Stuczne zęby, plomby i t. d.

Hirsch (Polak) dentysta

Wyjechałem do końca czerwca.

Breitgasse (nróżnik l. Damm)

Telefon 2922.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską“

Najtańszym
tłuszczem jadalnym,
zawierającym

100% tłuszczu

jest

„KUNEROL“



Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61

Biblioteka powieści sensacyjnych i kryminalnych

Ewers. Oblubienica Tafora 9 600 Mk.
Hornung Raffales wyłamywacz dla dobrej sprawy . . 9 500 „
Lebianc. Odłamek pocisku 14 400 „
Scyka pojedynek moczary na wyczerpaniu. Za egz. na
składzie 12 000 „

Wysła po otrzymaniu całkowitej należytości.

Księgarnia Polska w Bukowsku.

Na przesyłkę i opakowanie doliczamy 4000 marek.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

Na wzór specjalnych nume-
rów Tygodnika dostaw a to:
Numeru Żelaznego
Numeru Drzewnego
Numeru Budowlanego
wydany w lipcu b. r.

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

których zadaniem będzie zazna-
jomienie wszystkich dzielnic Polski
z Małopolskim Przemysłem Naft-
owym.

Jednocześnie temuż przemy-
słowi przedstawiony będzie ca-
łokształt wszystkich źródeł zaop-
atrzenia jego potrzeb w granicach
Polski.

Ogłoszenia, opisy, monografie, notatki i t. p.
do powyższych numerów przyjmuje nasza Admini-
stracja oraz wszystkie Biura Ogłoszeń w Polsce
po cenach naszej taryfy normalnej.

Wydawnictwo Tygodnika dostaw
we Lwowie.

Johann Maria
Farina & Cie.
Zur Stadt Rom
Kolou'n n. Ren.



Zastąpiony przez:
„Odeco“ G.m.b.H.
Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich
odnośnych sklepach.

OGŁOSZENIA

w „Gazecie Gdańskiej“
mają powodzenie!

„Maison des Modelles“ Nothhaft

Heilige Geistgasse 5 Gdańsk Heilige Geistgasse 5

Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów

Gdańskie znaczki pocztowe

kupuję, płacę dobrze. Adresować: Witte,
Danzig-Langfuhr, Eichendorfweg 91.

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany han-
dlowiec tylko poważnej firmy. Dys-
ponuje 3-pokojowym mieszkaniem
w śródmieściu, maszyną do pisanja
i 10 milionów mk. gotówki. Refe-
rencje i gwarancje zapewnione.
Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.“
pod nr. 100.

Sprzedam

stare skrzypce

Joannes Baptista Cusadagnin + Cremonensis fecit
Traum C. B. C. Calumnus Antoni Stradivari 1731 T.
oraz perspektywę (Fernglas)

Zgłoszenia przyjmuje

Gańcza, Dziemiany powiat Kościerzyna.

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej
pod 381. (381)

Czytajcie „Gazetę Gdańską“

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny tygodn. ruch pasażerski pośpieszn. parowcami
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk 842

Pierwszorządna kuchnia par. „TASSO“

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowegoportu w sobotę, dnia 23 czerwca 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,

Telegramy: „Wilsons Danzig“

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telefon: 2849 i 6457.